

Szkoła Podstawowa
Autor: Jarosław Garbowski

Scenariusz inscenizacji z okazji Dnia Kobiet „Mały Książę”

(melodia Beethovena "Dla Elizy", wchodzi narrator)

Narrator (konferansjer): Krzak róży wykiełkował w ciągu dnia z ziarna przyniesionego nie wiadomo skąd i Mały Książę z uwagą śledził ten pęd, zupełnie niepodobny do innych pędów. Mały Książę(...) wyczuwał, iż wykwitnie z niego jakieś cudowne zjawisko, lecz róża schowana w swoim zielonym domku przygotowywała się powoli.

(wchodzi Mały Książę z róż w rękę, w płaszczu oraz w koronie)

Mały Książę: Mam złamane serce *(wyjmuje z kieszeni złamane na pół serce. Na oczach publiczności przebija je, z błyskiem szaleństwa w oku, strzałą)*

Narrator: Kto ci to zrobił?!

Mały Książę: Róża.

Narrator: *(dotyka w złamanego serca)* Boli?

Mały Książę: Boli. Ała...

Narrator: Nie łam się! Nie ta, to będzie inna! Znajdziemy ci! Jaką chcesz: czerwoną, białą, herbacianą czy Luksemburg?

Mały Książę: Takiej jak tamta nie znajdziecie...

Narrator: Hej. Jego wysokość, popatrzy na tego szczęśliwca, żonka mu wyjechała na tydzień. No, ile w nim radości!... Radości mówię! Cieszyć się no już! *(krzyczy na smutnego faceta wchodzącego na scenę, po tych słowach nakazów, facet staje się bardzo wyrażanie radośniejszy).*

Mąż: Zostałem sam. Żona wyjechała na tydzień. Całkiem przyjemna odmiana. Myślę, że razem z psem miło spędzimy te dni.

(Mąż pokazuje tabliczkę z napisem poniedziałek i schodzi ze sceny)

Facet I i Facet II:

Dokładnie zaplanowałem rozkład zajęć. Wiem, o której będę wstawał, ile czasu poświęcę na poranną toaletę i śniadanie. Policzyłem, ile zajmie mi zmywanie, sprzątanie, wyprowadzanie psa, zakupy i gotowanie.

Jestem miło zaskoczony, że mimo wszystko zostaje mi mnóstwo wolnego czasu. Nie wiem, dlaczego prowadzenie domu jest dla kobiet takim problemem, skoro można tak szybko się z tym uporać.

Wystarczy odpowiednio zorganizować sobie pracę !!!

Na kolację zafundowałem sobie i psu po steku. Żeby stworzyć miły nastrój, ładnie nakryłem do stołu. Ustawiłem wazon z różami i zapaliłem świece.

Pies na przystawkę dostał pasztet z kaczki, potem główne danie udekorowane warzywami, a na deser ciasteczka. Ja popijam wino i palę dobre cygaro.

Dawno nie czułem się tak dobrze!

(faceci I i II schodzą ze sceny. Przez scenę przechodzi mąż na tabliczkę wtorek).

Facet II i IV:

Muszę jeszcze raz przemyśleć rozkład dnia. Zdaje się, że wymaga kilku drobnych poprawek.

Wyjaśniłem psu, że: Nie codziennie jest Święto, dlatego nie możesz się spodziewać, że zawsze będziesz jadł przystawki i inne dania z trzech różnych misek.

Przy śniadaniu zauważyłem, że picie soku ze świeżych pomarańczy ma jedną zasadniczą wadę. Za każdym razem trzeba potem myć wyciskarkę.

Jak rozwiązać ten problem? Trzeba przygotować sok na dwa dni - wtedy wyciskarkę myje się dwa razy rzadziej.

Odkrycie dnia: Parówki można odgrzewać w zupie!!! W ten sposób ma się jeden garnek mniej do zmywania.

Na pewno nie będę codziennie biegał z odkurzaczem tak jak chciała żona. Raz na dwa dni to aż nadto. Muszę tylko pamiętać, żeby zdejmować buty, a psu wycierać łapy. Poza tym czuję się świetnie.

(faceci III i VI schodzą ze sceny. Przez scenę przechodzi mąż na tabliczkę środa).

Facet V i VI:

Mam wrażenie, że prowadzenie domu zajmuje jednak więcej czasu, niż przypuszczałem.

Będę musiał zrewidować swoją strategię.

I tak: przyniosłem z baru kilka gotowych dań - w ten sposób nie stracę w kuchni aż tyle czasu.

Przygotowanie posiłku nigdy nie powinno trwać dłużej niż jedzenie.

Kolejny problem to sianie łóżka. Najpierw trzeba się z niego wygrzebać, potem wywietrzyć sypialnię, a na końcu jeszcze równo ułożyć pościel - zawracanie głowy. Nie uważam, żeby codzienne sianie łóżka było konieczne, zwłaszcza że i tak wieczorem człowiek musi się do niego położyć. W sumie wydaje się, że jest to czynność zupełnie pozbawiona sensu.

Zrezygnowałem też z przygotowywania osobnych posiłków dla psa i kupiłem gotowe jedzenie w puszkach. Pies trochę się krzywił, ale cóż...

Skoro ja mogę się obyć bez domowych obiadków, to ty też nie powinieneś grymasić.

(faceci V i VI schodzą ze sceny. Przez scenę przechodzi mąż na tabliczkę czwartek).

Facet VII i VIII:

Koniec z wyciskaniem soku z pomarańczy! To nie do wiary, że z tym niewinnie wyglądającym owocem jest aż tyle zachodu. Kupię sobie gotowy sok w kartonach.

Odkrycie dnia: Udało mi się przespać noc i wysunąć się z łóżka prawie nie naruszając pościeli. Rano musiałem tylko wygładzić narzutę. Oczywiście jest to kwestia wprawy i w czasie snu nie można się za często przewracać z boku na bok. Trochę bolą mnie plecy, ale gorący prysznic powinien pomóc.

Zrezygnowałem z codziennego golenia, bo to zwykła strata czasu. Zyskałem przez to cenne minuty, których moja żona nigdy nie traci, bo nie ma zarostu.

Kolejne odkrycie: nie ma sensu za każdym razem jeść z czystego talerza. Ciągłe zmywanie zaczyna mi działać na nerwy. Pies też może jeść z jednej miski - w końcu to tylko zwierzę.

Doszedłem do wniosku, że odkurzać trzeba najwyżej raz w tygodniu. Parówki na obiad i na kolację.

(faceci VII i VIII schodzą ze sceny. Przez scenę przechodzi mąż na tabliczką piątek).

Facet IX i X:

Koniec z sokiem pomarańczowym! Za dużo dźwigania. Odkryłem następującą rzecz: rano parówki smakują całkiem nieźle, po południu gorzej, a wieczorem w ogóle. Poza tym jeśli żywić się nimi dłużej niż przez dwa dni z rzędu, mogą wywoływać lekkie mdłości.

Pies dostał suchą karmę. Jest równie pożywna, a miska nie jest popaćkana.

Z kolei ja zacząłem jeść zupę prosto z garnka. Smakuje tak samo, a nie trzeba brudzić talerza ani chochli. Teraz już nie czuję się tak, jakbym był automatyczną zmywarką do naczyń.

Przestałem wycierać podłogę w kuchni. Ta czynność irytowała mnie tak samo jak ślanie łóżka.

Żegnajcie puszki!!! Nie będę brudził sobie otwieracza!!!

(faceci IX i X schodzą ze sceny. Przez scenę przechodzi mąż na tabliczką sobota).

Facet XI i XII:

Po co wieczorem zdejmować ubranie, skoro rano znów trzeba je włożyć?

Zamiast marnować czas, lepiej trochę dłużej poleżeć. Przy okazji można zrezygnować z kołdry i odpadnie kłopot z jej porannym układaniem.

Pies nakruszył na podłogę. Zbeształem go. Powiedziałem: Nie jestem Twoim służącym!!! Dziwne - nagle zdałem sobie sprawę, że moja żona też tak czasem do mnie mówi.

Powiniennem dziś się ogolić, ale jakoś nie mam ochoty.

Nerwy mam napięte jak postronki.

Na śniadanie zjem tylko to, co nie wymaga rozpakowywania, otwierania, krojenia, smarowania, gotowania ani mieszania. Wszystkie te czynności doprowadzają mnie do rozpacz.

Plan na dziś: obiad zjem prosto z torebki, nachylony nad zlewem. Żadnych talerzy, sztućców, obrusów i innych głupot. Trochę bolą mnie dżiąsła.

Pewnie jem za mało owoców, ale nie chce mi się ich taszczyć ze sklepu. Może to początek szkorbutu?

Mąż: (*wychodzący na scenę*) Po południu zadzwoniła żona i spytała. (*I schodzi ze sceny*).

Facet XI i XII:

Kochanie umyłeś okna ? Zrobiłeś pranie ? Nie zapomniałeś o podlewaniu kwiatów ?
Wybuchnąłem histerycznym śmiechem.

Czy ty oszalałaś kobieto ? Przecież nie mam czasu na takie rzeczy.

Jest pewien problem z wanną. Odpływ zatkał się makaronem. Ale niespecjalnie się martwię. I tak przestałem się kąpać.

Jem teraz razem z psem, prosto z lodówki. Musimy się śpieszyć, żeby zbyt długo nie trzymać jej otwartej.

(*faceci XI i XII schodzą ze sceny. Przez scenę przechodzi mąż na tabliczką niedziela*).

Facet: XIV i V:

Oglądaliśmy z psem telewizję z łóżka. Na ekranie różni ludzie zjadali przeróżne smakołyki, a my tylko z zazdrością przełykaliśmy ślinkę. Obaj jesteśmy osłabieni i drażliwi. Rano zjedliśmy coś z psiej miski, ale żadnemu z nas to nie smakowało.

Naprawdę powinienem się umyć, ogolić, uczesać, zrobić psu jeść, wyjść z nim na spacer, pozmywać, posprzątać, pójść po zakupy, ale po prostu nie mogę wykrzesać z siebie dość sił.

Mam problemy z utrzymaniem równowagi, zaczyna szwankować wzrok. Pies zupełnie przestał merdać ogonem.

Zadzwieczał dzwonek przy drzwiach. Pchani resztką instynktu samozachowawczego, wyczołgujemy się z łóżka i idziemy otworzyć:

Wszyscy: (*Wszyscy wychodzą na scenę i błagają*): Kwiatuszku, Słoneczko, Myszko moja najdroższa jak dobrze, że wróciłaś ...

(*Na scenę wychodzą narrator i Mały Książę*)

Mały Książę (*z różą w ręku*): A moja Róża jest ideaaalna!!!

Narrator: Coś ty księciuniu z kosmosu spadłeś! Idealna! Dobre sobie!

Mały Książę (*z różą w ręku*): Z kobietą, jest jak z babką drożdżową. Trzeba z sercem i czułością podejść, jak do wypieku. Z mlekiem, drożdżami, mąką - dłonią, delikatnie wymieszać składniki – i czekać, jak ciasto wyrośnie... piękne, rumiane... Aż nabrałem apetytu!

Narrator: To jak przepis na idealną kobietę. Podsluchaj Księciuniu.

(*Narrator i Mały Książę schodzą ze sceny, wschodzi grupa facetów i mówią przepis na idealną kobietę*)

Grupa Facetów (*czytają przepis na idealna kobietę*):

1. Nigdy nie mów o co naprawdę Ci chodzi. Nigdy.
2. Płacz. Często.
3. Miesiącami albo najlepiej latami rozpamiętuj przykre rzeczy, które on już dawno Ci wyjaśnił i przeprosił za nie.
4. Spraw, żeby musiał za wszystko przeproszać.

5. Złość się na niego za wszystko.
6. Żądaj, żeby do Ciebie dzwonił i wysyłał e-maile. Jeśli choć raz zapomni płacz.
7. Jeśli powiedział Ci komplement doszukuj się w tym zawsze złych intencji.
8. Wszędzie i zawsze przychodź spóźniona. Jeśli on się spóźni płacz.
9. Mów często o swoim ex. Porównuj i głośno komentuj.
10. Każ mu zgadywać na co w tym momencie masz ochotę i niezależnie od odpowiedzi mów że nie zgadł.
11. Obchodź wszystkie rocznice, najlepiej co miesiąc. Jeśli choć raz zapomni bądź wściekła i płacz.
12. Stale mów że jesteś gruba. Pytaj go o to. Niezależnie co odpowie - płacz.
13. Krytykuj sposób, w jaki się ubiera.
14. Krytykuj muzykę jakiej słucha.
15. Kiedy Cię zapyta "Co się stało?", powiedz mu, że jeśli nie wie to nie zasługuje na odpowiedź.
16. Próbuj go zmienić (najlepiej na siłę).
17. Każ mu ze sobą tańczyć nawet jeśli nie umie.
18. Jeśli kiedykolwiek w czymkolwiek zawiódł, nigdy nie daj mu o tym zapomnieć.
19. Zawsze gdy choć na chwilę zapadnie między wami cisza, pytaj go "O czym myślisz?"
20. Analizuj każdą najdrobniejszą jego wypowiedź i doszukuj się w niej kilku znaczeń. Wybierz najmniej prawdopodobne lub niekorzystne dla Ciebie i obraż się na niego. Nie zapomnij płakać.

(Grupa facetów schodzi ze sceny, a na scenę wchodzi: narrator i Mały Książę)

Mały Książę: Tak, tak... Pomarzyć zawsze można! Ale, gdzie szukać tego ideału?

Narrator: Jak ty niewiele wiesz o życiu, moje dziecko! Urządzimy turniej białogłowych, a te które wygrają, będą idealne. Przecież zawsze wygrywa najlepszy!

Mały Książę: A już Ci! A zalisz! A i niech się tak stanie!

Narrator: Wprowadzić Jury!

(szepciem, na stronie) Wielką Inkwizycję.

(Głośno zaś) Zaczynamy konkurencje. Niech zagrają trąby! Turniej się zaczyna! Przecież mamy Księciunia!

(Na scenę wchodzi czteroosobowe jury i zasiada przy stole, narrator przedstawia każdego z członków Jury)

Mały Książę *(wyraźnie podekscytowany)*: Dawać mi tu białogłowy! Niech powstaną mi tu zaraz cztery czteroosobowe drużyny.

(Każdy z członków Jury przyprowadza/wybiera cztery damy, tworzące drużynę)

(Na czterech stolikach leżą: przybory potrzebne do każdej konkurencji. Każda z drużyn zajmuje miejsce przy jednym ze stolików)

Mały Książę: Niech turniej się zacznie! Fanfary! *(słysząc fanfary)*

Narrator: Pierwsza konkurencja. Golenie balona. Używając pędzla, pianki oraz maszynki go golenia trzeba ogolić balona. Dla utrudnienia, przeprowadzany tylko jedną ręką. Każdy z członków Jury, może przyznać od zera do czterech punktów za wykonane zadanie. **Wszystkie konkurencje wykonywane są na czas!!!!!!**

(Po wykonaniu zadania, narrator, prosi o odczytanie punktacji i dziękuje drużynie za jego wykonanie)

Narrator: Drugie zadanie: Przybijanie gwoźdź. Trzeba wbić gwóźdź w deskę młotkiem. Nic prostszego! *(Jury sprawdza poprawność wykonania zadania i każdej z drużyn przyznaje punkty)*

(Po wykonaniu zadania, narrator, prosi o odczytanie punktacji i dziękuje drużynie za jego wykonanie)

Mały Książę: *(krzyczy)* Uwaga na lakier!... i pace!!!!!!!

Narrator: Trzecia konkurencja. Pompowanie dętki, dopóty nie będzie twarda!
(Po wykonaniu zadania, narrator, prosi o odczytanie punktacji i dziękuje drużynie za jego wykonanie)

Mały Książę: *(wstaje z miejsca wyrażanie podekscytowany)* Ale jazda!!!!!!!!!!!!

Narrator: Ależ Panie! Nie przystoi Księżciu takie zachowanie!

Mały Książę: *(zrywa się z miejsca)* AAAA tam! Cicho być!
(zawarcia się do publiczności) No to co kochani, siekierka! *(wykonuje siekierkę z publicznością)*

Narrator: A teraz przedostania konkurencja. Wiercenie. Trzeba wywiercić otwór w tej niewinnej dece, tak aby przewiercić ją na wylot. *(Po wykonaniu zadania, narrator, prosi o odczytanie punktacji i dziękuje drużynie za jego wykonanie)*

Narrator: I ostatnia konkurencja. Piłowanie deski. Cóż nic dodać nic ująć. A więc niech lady's zaczynają! Czas start! *(Po wykonaniu zadania, narrator, prosi o odczytanie punktacji i dziękuje drużynie za jego wykonanie)*

Mały Książę: *(wstaje i zawraca się do publiczności)* Uwaga fala!!!!!! *(publiczność wykonuje fale)*

Narrator: I to już koniec, zmęczone! Jury uda się teraz na naradę i ogłosi werdykt.
(po chwili przerwy)
Drogi Księżciu Jury ogłasza wyniki!

Przewodniczący Jury: *(każdej z pań wręcza nagrodę)* A oto nagrody:
Wielofunkcyjna zmywarka do naczyń *(wyjmuje druciaki + rękawiczki gumowe i daje jednej z pań)*;
Niezawodny mikser – wyciąga ubijaczkę;
Odkurzacz – szczotka + szufelka;
Żelasko – aluminiowy turystyczny czajnik

(Jeden z członków Jury ogłasza wyniki – skazuje miejsca poszczególnych drużyn)

Narrator: Oto twoje wybranki Książę!

Mały Książę: *(podchodzi zdziwiony do nich)* Wszystkie? Jakież one są piękne! Piękniejsze od mojej Róży! *(patrzy na swoją różę)* A i jest ich więcej! I są przecież idealne!!! E...tam! Do diabła z Różą! *(wyrzuca różę)* Biorę je wszystkie! *(Schodzi ze sceny trzymając panie pod rękę)*

(Wszyscy panowie wchodzi na scenę, a narrator wszystkim paniom składa życzenia, wszyscy się kłaniają i schodzą ze sceny jeden za drugim).